

REDAKCJA

Plac Katedralny Nr 4.

Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.

Skrzynka pocztowa Nr 96. — Telefon Nr 129

Redaktor przyjmuje od 3 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane”

	Rocznica. Półrocz. Kwartał. Miesięc.	
W WILNIE	8 — 4 — 2 — 1	— 20 — 24 — 1,80
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10 — 5 — 2,50	— 24 — 1,80
ZAGRANICĄ	14 — 7 — 4 — 1,80	— 24 — 1,80

Zmiana adresu 20 kop. — Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie. — Listów niefrankowanych lub nadstających opłatych „Kurier” nie przyjmuje. — Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechojemy.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tyśiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmuje się tylko do godz. 12 w południu.

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy
5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy
5 kop.

Teatr Polski. W środę 26 sierpnia 1909 r.

W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

„Madame Sans Gêne”

komedia Wiktoryna Sardou.

Jutro „Egzyzyczny książę” (1 i 2 raz).

OGRÓD BOTANICZNY.

SALA KONCERTOWA

DZIŚ

Sierpniowy atrakcyjny program.

Masa nowości.

Nienastający koncert do 4 g. w nocy.

WYSTAWY:

„Urządzeń mieszkań” i „Pomologiczna”

otwarte od 10 r. do 9 wiecz. w murach po-Franciszkańskich.

Wejście 30 kop., dla uczących się — 15 kopiejek.

Muzyka od godz. 4 po poł. 6-3-323a

Kinematograf „Wielka 45”

„EDEN”

Mały sprzedawca fiłotów alpejskich. Widoki Kanady. Niebezpieczne zlecenie. Dramat z czasów wojen napoleońskich we Włoszech. Połów ryb dynamitem — zdjęcie w naturalnych kolorach — i inne nowości. 4-1-330a

Prenumerata

Ogłoszenia

Pojedyncze numery

Wydawnictwa

„Kurjera Litewskiego”

na

WYSTAWIE.

Nowo założona pierwsza krajowa polska fabryka

RĘKAWICZEK SKÓRZANYCH

O. KAUCZA, WILNO, WIELKA 10

poleca rękawiczki damskie gładkie, od 65 kop. 6-3-323a

męskie od 75 kop.

oraz szwedzkie „Moko” zamocowane, angielskie i inne w różn. gat.

Listy Wiedeńskie.

(Korespondencja własna „Kur. Litewskiego”).

Wiedeń, d. 2 września.

Cesarz Franciszek Józef złożył swój swym tradycyjnie najwspanialszym poddanym — tyrolczykom, którzy sto lat temu, pod wodzą Hoffera, wystąpili przeciw Bawarii, do której przylepiła ich wola Napoleona, i zażądał powrotu pod berło Habsburgów. Rzadko gdzie w Europie żyją jeszcze tradycje dynastyczne. Jeżeli się je wszakże spotyka, to najczęściej w Austrii, gdzie stary ród cesarski dotąd zachował swój popularność tak żywotną, że nierzadko — z pozorów przynajmniej — wydawać się on może głównym cementem państwa. Zjawisko jest to ciekawe, iż nigdzie może stanowić monarchii nie jest tak trudne, jak tu właśnie. Boć nie można załatwić Habsburgów, że czują się Niemcem, a tem samem skłonny być musi do fortyfikowania najbliższego sobie żywiołu. A tymczasem żywią ten żywioł traci wpływy i z całą zaciętością o zachowanie ich walczą.

Utrzymywać się cesarzowi na stanowisku bezstronnego rozjemcy — to sztuka nielada: dowód ogromnego panowania nad sobą, świadectwo wysokiej kultury etycznej. Na szczególną w tym względzie próbę wystawiony był właśnie ten Franciszek Józef. Bo oto pod koniec, gdy na zachodnich kresach monarchii, niemiecy, podejmując władzę, wygłaszali frazesy o solidarności ludów, stanowiących państwo — w stolicy zaleła burza antyczeska. Kilku radykalnym wszechniemieckim, którzy nie miały do stracenia, stało się sterylizować całą niemiecką niemiecką i właśnie teraz, w przededniu konferencji ugodowych, mających na celu uruchomienie Sejmu czeskiego, zawrzała na całej li-

ni jakaś bezmyślna, wstrętna brutalna walka o szkoły i — szłyby czeskie. Około trzydziestu najwspanialszych potomków cherusków i teutonów, którzy, w wolnych od pracy politycznej chwilach, są przeważnie pomocnikami handlowymi (wulgo: subiekci sklepowymi), poczęło co wieczór wychodzić na ulice Wiednia, by stawiać na straży „świętych narodowych”. Spotykało się ich codzień w godzinach wieczornych przed czeskim „Narodnym Domem” w 15-ej dzielnicy, gdzie ich naturalnie czeski wraz z polcją... „pro-wokowali”. Prowokacja polegała na tem, że nie pozwolono im demotować sztyldów skleparzy i restauratorów czeskich. Na drugi dzień pisma poranne (przynajmniej nie wszystkie) umieszczały sżniste i siarczyste artykuły o brutalności policji, broniącej — o zgrozo! — spokojnych Czechów.

Najciekawsze to, że niemiecki minister-rodak, Schreiner, zdaje się dodawać awanturnikom ducha. To też, jak słychać, podczas ostatniej audjencji bar. Bienenrtha u monarchy, cesarz wyraził niezadowolenie ze sposobu urzędowania p. Schreiner, do którego prezes ministrów wypisał stosowny telegram. Wnet po otrzymaniu depeszy, minister-rodak uznał za stosowne zachorować i prze-rwać swą podróż po Czechach.

Tak to mili wszechniemiecy „przygotowali grunt” pod obrady Sejmu czeskiego, względnie pod owe konferencje, które mają dopiero umożliwić zwołanie sesji tego Sejmu.

Nie to dziwnego, że uruchomienie parlamentu i Sejmu czeskiego idzie opornie. Wobec tego, dyskutując politykę kwestię znaczenia konferencji sierpniowej Głównego i rodzi się wątpliwość, czy miała ona rząd za sobą, czy też była bez po-parcia i kontaktu z rządem. Tymczasem prezes Koła Polskiego prowadzi dalej podjęte pertraktacje. Onegdaj konferował — w asystencji

całego prezydium Koła — z posłami Susterszycem i Udrzalem. Jak zapewniano „Neue Fr. Presse”, dr. Główny obstawiał za daleko idącą ustępliwością Czechów wobec Niemców. Wersja ta wydaje się jednak niedorzeczna. Nieważne się wprost przypuścić, by Koło Polskie w podobny sposób ekspozycje na siebie nie mieściłymi nacjonalistami. I słuszną zdaje się być uwaga chrześcijańsko-społecznej korespondencji „Austria”, że notatka „N. Fr. Presse” obliczona jest na wzbudzenie nieufności w kołach czeskich do akcji Koła Polskiego.

A akcja ta — która reprezentację naszą wysunęła dziś na czoło przedstawicielstwa ludów Austrii — stała się wręcz koniecznością i zgadza się z pragnieniem wszystkich stronictw utworzenia narzędnego gabinetu parlamentarnego. Że to życzenie jest powszechne, dowodzą nieślabej pogłoski o bliższej rekonstrukcji gabinetu, której domagają się przede-wszystkiem słowianie, wielce z rządów bar. Bienenrtha niezadowoleni.

Goniąc za aktualnością, prasa wiedeńska podaje najrozmaitsze kombinacje na temat powołania nowych ministrów. Dzienniki wymieniają d-ra Głównego, jako przyszłego ministra skarbu, a p. Stapińskiego, jako naszego ministra-rodaka. — Przepowiednie te jednak nie budzą wielkiego zaufania. Wogóle, od czasu gdy następcą tronu począł mieszać się do kwestii polityki wewnętrznej, fotele ministerjalne będą, zdaje się, obsadzone ogólniejsz — trwałej, a natomiast wpływ stronictwa na dobór przedstawicieli rządu poważnie się zredukują.

Albowiem w kołach dworskich utrzymują, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand przeciwny jest częstym zmianom gabinetów i tworzeniu coraz to nowych, a kosztownych ministrów-emerytów. Obecnie, jak słychać, jest on za rekonstrukcją gabinetu hr. Bienenrtha, lub za powołaniem nowego gabinetu do steru, tylko na ten wypadek, gdyby zmiana ta dawała rękojmię, iż nowy gabinet potrafi utrzymać się dłużej, a nie ustąpi znowu po kilku miesiącach.

W tym wypadku wola arcyksięcia, choć może nie w smak pójdzie prowodyrom partijnym, spotka się z powszechnym uznaniem ludności. Wogóle następcą tronu stara się zaskarbić sobie sympatję ludności, przyczem niejednokrotnie sfery odpowiedzialne rozpuszczają pogłoski o jego przyjaznym dla słowian usposobieniu. Przyszły monarcha Austrii zdaje sobie widzieć sprawę, że przyszłość jego państwa ściśle jest związana z bytem słowiańszczyzny południowo-zachodniej.

Ze świadomością tą i odpowiednimi tendencjami politycznymi pewien związek mieć musi obecne stanowisko prasy austriackiej wobec stosunków polsko-rosyjskich. Głosy, wyrażające nam sympatję, pojawiają się tu coraz częściej. Ostatnio zwrócił na się uwagę artykuł czasopisma „Oesterreichische Rundschau”, omawiający bezstronnie i z wielką znajomością rzeczy sprawę Cieszyński. Projekt wydzielania jej z Królestwa pismo to nazywa „czwartym rozbiorem Polski” i uważa za ciężki cios dla narodu naszego.

„Były w Rosji — czytamy tu — chęci zgodnego z polakami spółzycia. Zamierzano nawet posłów polskich w Dumie wciągnąć do pracy odrodzeniowej. Przykład Austrii musiał politykom rosyjskim dowodnie wykazać, jakie nadzwyczajne znaczenie (außerordentliche Bedeutung) mają polacy dla polityki państwowej, gdy dozwolony im jest zupełny rozwój narodowy. Stale jednakowoż przeważały w Rosji stare tradycje nieufności i uciśku. Ani samorząd miejskiego, ani autonomii ziemstw lub sądu przysięgłych — nie z tego nie przyznano Królestwu. Za to zamknięta się wszędzie polskie szkoły prywatne, który to los spotkał Macierzą szkolną, największe dobro narodowe polaków pod zaborem rosyjskim”.

Za artykuł powyższy należy się redakcji „Oesterreichische Rundschau” wdzięczność, gdyż zagra-nica, a w szczególności Niemcy, dość rzadko mają sposobność informowania się w sprawach polskich z bezstronnych źródeł.

Dotąd warto, że jako wydawcy „Oesterreichische Rundschau” figurują Leopold von Chlumcey, dr.

Alfred von Berger, dr. Karol Glossy i dr. Feliks von Oppesheimer.
Dr. W.

ZJAZD REAKCYJNY.

Gazeta „Wiecz” podaje, że „dojrziała już myśl” zwołania w Moskwie „zjazdu działaczy i pracowników wszystkich jednak, prawosławnie i narodowo-monarchicznie myślących i działających partii”.

Głównym powodem do zjazdu — „systematyczne zaszczepianie w Rosji konstytucjonalizmu”, co się stwierdza takimi np. faktami, jak prawo wyznaniowe, „oburzająca wycieczka Milukowa, Guczkowa i Chomiakowa do Anglii i ich mowy i t. p.

Komitet, zajmujący się urządzeniem zjazdu, zapowiada, że „głosowanie będzie dokonywane nie w imieniu partii lub oddziałów, lecz jedynie w imieniu każdego z obecnych na zjeździe, skutkiem czego, biorący udział w zjeździe członkowie, będą uważani jedynie za przedstawicieli swej osobistej opinii, a nie tej lub owej organizacji.

Współcześni „ma się także odbyć zjazd przedstawicieli prawej prasy, oraz członków prawosławno - misjonarskiego związku literackiego” (7).

Posiedzenia zjazdu oczywiście będą się odbywały przy drzwiach zamkniętych... Początek — dnia 27 września 1909 r.

Do składu komitetu weszli: o. Wołostorgow, arcybiskup Makary, ks. Szachowski, Puryzskiewicz, prof. Zalesskij, Skworcow (od Synodu) i in.

Rolnictwo w Anglii.

Niedawno pojawiło się w Anglii dzieło, które zwróciło na siebie powszechną uwagę i dało początek dyskusji publicznej w prasie. Wydał ją członek Izby gmin J. Colling, chcąc wykazać, że dotychczasowa chluba Anglii, jej rolnictwo, chyli się ku upadkowi, zaniedbywane coraz bardziej przez młodsze pokolenia, składające się ku przemysłowi.

Część winy przypisuje autor rządowi. Podczas, gdy przemysł największe znajduje poparcie, koła rządowe z rolnictwem obchodzą się po macoszemu, nie dbają po prostu o nie. Obojętności tej tak rządowych sfer, jak i sfer handlowych i przemysłowych, autor rozumieć nie może. Skoro kilka parowych maszyn i parę ton wyrobów żelaznych zostanie do Anglii importowanych, podnoszą głos burzownicy najwyższego Izby i pisma handlowe, ale jako rzecz zupełnie naturalną patrzą na import n. p. sera, wartości przeszło siedmiu milionów funtów szterlingów. Bez szemrania płaci się to kolosalne sumy, równające się wartości całego eksportu Anglii do Szwecji i Norwegii, za artykuł spożywczy, który Anglia tak samo wyrabiałaby mogła, jak przedmioty z żelaza. Z największą uwagą śledzą rozwój nowych miejsc zbytu dla przemysłu za granicą, a nikt nie pomyśli o bliższym zastanowieniu się nad stanem własnego rolnictwa.

Klasy przemysłowe, rządzące dziś, nie umieją docenić korzyści, jakieby im przyniosła prosperująca ludność rolnicza, tem więcej, że Anglia jest krajem, w którym rolnictwo z korzyścią rozwijać się mogło. Do Anglii bardziej, niż do wszystkich kontynentalnych krajów da się zastosować znane zdanie, że gdzie jeden kłós rośnie, tam i dwa urosną, a żadnej nie ulega wątpliwości, że zbory Anglii co najmniej zdwoiłyby się dały, gdyby cała, pod uprawę zdadną ziemię, starannie uprawiano. To samo odnosi się do produktów mleczarstwa. Wprawdzie za duńskie masło idą w zamian towary angielskie, ale czyż z większą nie byłoby dla kraju korzyścią, aby masło to wyprodukowane było na miejscu, a zamiana następowala pomiędzy angielskim rolnikiem a angielskim przemysłowcem?

Upadek rolnictwa angielskiego zaznacza się z roku na rok coraz wyraźniej. Podczas, gdy w roku 1870 obszarono jeszcze 3 i ćwierć miliona akrów pszenicą, w roku 1900 obszar ten zmniejszył się do dwóch milionów.

W tym samym czasie przestrzeń obsłana innymi płodami zmniejszyła się prawie o 3 i pół miliona akrów, a naturalnym biegiem rzeczy import płodów rolniczych podniósł się z 40 i pół miliona wartości na 110 milionów funtów szterlingów. Wedle obliczeń, przedłożonych parlamentowi, Anglia zapłaciła za mięso, zboże, mąkę i produkty mleczarskie w przeciągu ostatnich 30 lat ubiegłego stulecia 50 miliardów funtów szterlingów.

Prezydent Izby rolniczej hrabstwa Devon i Cornwall, I. W. Harris, ocenia ogólną wartość produktów rolnych w Anglii w czasie od 1872 do 1877 roku prawie na 5 miliardów funtów, za czas od 1892 do 1897 roku już tylko na 3 miliardy 500 milionów funtów szterlingów. „Jakież przeobrażenie ogarnęło nasze sfery handlowe — powiada I. Colling — gdyby eksport nasz zmniejszył się przeciętnie o 74 miliony funtów szterlingów rocznie. A przecież trudno zrozumieć, dlaczego dla wyrazu „eksport” tak wielką przywiązuje wagę. Czyż sprzedaż do East Anglia, Devonshire, Northumbria i t. d. dla przemysłowców naszego mniejsze ma znaczenie, aniżeli do Niemiec, Belgii i Stanów Zjednoczonych? Sprzedana parowa maszyna lub plug parowy przyniosą przecie to same zyski, czy nabędzie je farmer angielski, który je płodami kraju opłaci, czy też farmer argentyński. Jednakże przemysłowcy angielscy nie troszczą się o upadek rolnictwa i zanik wewnętrznego handlu, a klasy robotnicze nie uprzytomniają sobie, ile przez sposobność do pracy w rolnictwie utraciły.

W latach 1903 i 1904 uprawa pszenicy zmniejszyła się w Anglii o dalsze 200 tys. akrów, z których gdyby sprzątnięto po trzydziści buszów, można by wyżywić przez rok cały przeszło milion ludzi, a dać zajęcie 6 tysięcy robotnikom. W roku 1903 importowała Anglia pszenicę i maki pszennej 27 milionów kwartów (1 kwarter = 2,9 hekto-litra), podczas, gdy cała produkcja krajowa wynosiła tylko 7 milionów. Zdaniem Collinga, pomijając import zboża z Indii i kolonii angielskich, potrzebaby obrócić na orną rolę jeszcze 7 milionów akrów, aby Anglia stała się niezależną od zagranicy pod względem zboża. Żądanie to nie jest przesadzonym, jeżeli zważymy, że w roku 1880, kiedy ludność Anglii była jeszcze o wiele mniejsza, pszenicą obsiewano 4 miliony akrów”.

Wywody swe kończy Colling apelem do rządu angielskiego, aby pomyśleć o rolnictwie angielskiem i o stratach, które kraj przez zaniedbanie jego ponosi.

DOWCIPNY ARGUMENT.

Półrządowa „Rossija” tłumaczy w bardzo „dowcipny” sposób, dlaczego w Rosji nie mogą być zniszczone tak prędko, jak w Pradze i Barcelonie, stany wyjątkowe. Proten-gazet opozycyjnych — pisze „Rossija” — i powoływanie się na przykład Pragi i Barcelony, gdzie stany wyjątkowe trwały tylko kilka dni, są bardzo liberalne, ale to szanowne gazety nie raczyły poinformować się, że Praga liczy 200 tysięcy mieszkańców, a Cechy 6 i pół miliona. Cechy stanowią jedną czwartą czterdziestą część Rosji. Barcelona liczy 504,000 mieszkańców, a cała Hiszpanja 19 milionów, co stanowi jedną czterdziestą trzecią część Rosji. Dlatego porównanie będzie sprawiedliwe tylko wtedy, jeżeli weźmie się odpowiednią skalę”.

A więc czas trwania stanu wojennego zależy, według urzędowej gazety, od wielkości państwa i w Rosji powinien być czterdziestokrotnie dłuższy, niż w Pradze. Dowcipny argument.

Prasa rosyjska.

„Polski Kościół prawosławny”.

Gazeta „Świat” wystąpiła z arcybiskupalnym pomysłem utworzenia polskiego Kościoła prawosławnego i odprawiania nabożeństwa w języku polskim.

A przecie to tak łatwo. „Rosyjska Cerkiew prawosławna zapewnia nabożeństwo narodowościowe nie tylko estończykom, łotyszom, korelom, tatarom, kazańskim i w. in., lecz nawet dalekim japończykom. Protos. Wostorgow proponuje przystąpić do nawróce-

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny Nr 4

Otwarta od 10 — 4 po połud.

W niedziele od 9 — 10 1/2 rano.

Skrzynka pocztowa Nr 96 — Telefon Nr 129

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłano za jeden wiersz garmentowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmentowy lub jego miejsce 50 kop. Reklamy za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 30 kop. Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop. Ogłoszenia zwozajne za jeden wiersz petito lub jego miejsce 15 kop. Drobnie ogłoszenia za jeden wyraz petito 3 kop., najmniejsze 30 kop.

nia na prawosławie chrześcijan i koreańczyków.

„Pytanie przeto, dlaczego nie pomyśleliśmy dotąd o przechodzących na prawosławie polakach? Czemu wszystkich takich polaków stawiamy w położeniu renegatów, wyrzekających się swej narodowości?”

„A nuż? Być może, prawosławie znacznie szerzy się w Polsce, skoro tylko zostanie usunięta drażliwa kwestja narodowościowa: jeśli polak otrzyma możliwość zostawać polakiem nawet w wypadku przyjęcia prawosławia.”

„Oto o czem należałoby pomyśleć naszym władzom duchownym i ogólnemu rosyjskiemu narodowi prawosławnemu!”

A więc wedle pomysłu powyższego język polski, uznawany za szkodliwy w uniwersytecie, ma być specjalnie użytecznym w cerkwi. „Plan to — robi uwagę gaz. „Bierżewyja Wiedomosti” — jakby podpowiedziany przez oświeconego Aze-wa...”

„Szczyt nietaktu”.

Takim mianem chrzel „Nowoje Wremia” postępek znanego związkowca kijowskiego, Józefowicza, który na zgrupowaniu monarchistów tamiecznych zdołał przeprowadzić uchwale o wystąpieniu na imię Najwyższe następującego telegramu:

„Wielki Monarcho! Żyjąc zdale od głównych środków naszej praktyki dyplomatycznej, my, ludzie prości z kraju Południowego w Rosji, nie jesteśmy wtajemniczeni w kombinacje i względy, któremi się rządzi obecny kierownik naszego ministerium spraw zagranicznych. O ile wszakże jesteśmy nieświadomi spraw tych w czasie obecnym, o tyle pamiętamy nam są lekcje naszej przeszłości historycznej: pozwól przeto, Uwiełbiany Monarcho, abymy ze szczerością synów, zwracających się do miłującego ojca, wypowiedzieli przed Tobą pospolitą prawdę rosyjską: nie do sera Twemu najpoddaszemu narodowi rosyjskiemu wykrętna polityka naszych dyplomatów, lekkomyślnie zabiegających o przyjaźń angielską, z właściwym sobie sobkostwem ponownie wciągają Rosję w cały szereg kompromisów i układów, o tyle poniżających dla jej godności, o ile i nieodpowiednich dla jej zasadniczych spraw narodowych.

„Imperium rosyjskie z dawien dawna znajdowało dla siebie godne zaufania oparcie w odwiecznej, nierozwalnej przyjaźni z Niemcami, związanymi z nami spójnością interesów jednakowej wagi dla stron obu, tudzież spójnością przewagi w obu państwach panującego pierwiastku monarchicznego. Szlachetny, rycerski charakter cesarza Wilhelma i serdeczne związki krwi, łączące go z Waszą Cesarską Mością, wydają się dostateczną poręką tego, że usługi, czynione Rosji przez Niemcy, o ile nie będą odległymi od interesów narodu niemieckiego, zawsze szczerze i uczciwie, nigdy nie będą przyćmione przebiegiem obliczeniem na egoistyczną eksploatację rosyjskiej przyjaźni państwowej i rosyjskiego zaufania narodowego”.

W ten sposób — dodaje „Nowoje Wremia” — monarchiści kijowscy okazali się solidarnymi z partją robotniczo-socjalistyczną angielską w staraniach o zburzenie anglo-rosyjskiego porozumienia.

Na straconej reducie.

Jeszcze raz — i to nie wiedzieć już który — gaz. „Rossija” usiłuje dowiedzieć, że stan wojenny i wszelkie „ochrony” są niezbędne i... pożądane.

„Niemasz wątpliwości — pisze gazeta — że stany wyjątkowe nie mogą ciężce pewnym klasom ludności, lecz wszystkim wiadomo, co było przyczyną wprowadzenia tych stanów wyjątkowych. Przyczyną, które je spowodowały, na szczególne teraz już słabną, kraj wraca do życia spokojnego; lecz byłoby nonsensem logicznym utrzymywać, że działalność rewolucyjna jest warunkowana stanami wyjątkowymi i że najlepszym środkiem zamknięcia rachunków z rewolucją byłoby uwolnienie ekspropriatorów i buntowników i dostarczenie im sposobności, aby mogli grabić, zabijać i czynić zbrojne bunt.

„Nie wierzy w to przecie żaden człowiek rozumny i każdy powie, że nie władza prawowita powinna ustąpić przed rewolucją, lecz ta o-

statua powinna być sflumiona legalną działalnością władzy państwowej. Jeśli zaś stany wyjątkowe tak są uciążliwe i tak nienawistne dla partii „Wolności Ludu”, to ona powinna przekonać „lewego osła”, aby nadal nie przeszkadzał swemu bezsensownemu wystąpieniom pokójowemu rozwojowi kraju i wzmożeniu odnowionego ustroju państwowego, który gwarantuje wolność słowa i czynów.

„Ale gaz „Rossija” ani jednym słowem w dalszym ciągu nie wyjaśnia, na czym polega ta dzisiejsza „wolność słowa i czynów...”

Dostojny przewodniczący.

Z powodu świeżo wysuniętej przez pewną grupę ziemian gub. twerskiej kandydatury b. wice-ministra spraw wewnętrznych, Hurko, na prezesa twerskiego ziemstwa, gaz „Nowaja Rus” pisze z oburzeniem:

„Lubo termin, pozbawiający p. Hurko praw wyborczych jeszcze nie upłynął stosownie do wyroku sądownego — żywiły prawie ziemstwa twerskiego, nie bacząc na ten drobny szczegół, według dzisiejszych rzeczy pojęć (nie p. Szczegółowitow przeciw ma tu protestować) fortyną przyjacielu i opiekuna Liedwała na prezesa twerskiego ziemstwa gubernalnego.

„I dopną swego „te żubry”. „Przednim będzie działaczem ziemskim ten naturalny opiekun własciństwa. A jakże wtedy zakwalifikuje się p. Hurko, który w sprawie żywnościowej w gubernii twerskiej.

„A propos: gdzieś Liedwał? Przed działaczem tej miary ścieła się droga kulturalna w gub. twerskiej: czy to żyto dostarcza nasienne, czy też wateklozety „bez hałasu” lub może otworzył jakąś spółkę szulersko-tynglową — we wszystkich znajduje on teraz w Twerze poparcie u przyjaciela-dygnitarza”.

Z chwili.

— Z gazet rosyjskich dowiadujemy się, że w tych dniach ma być zdecydowana sprawa adresu Sejmu fińskiego i 20 milionów marek żelaznego kapitału wojennego.

Mówią, że sprawa ta zostanie rozstrzygnięta bez udziału sekretarza stanu do spraw fińskich, Lanhofa.

— Dn. 23 bm. gaz. „Kijewskie Utro” o wczesnym ranku została skonfiskowana.

Sensacją wzbudziła wiadomość, że gazeta została skonfiskowana na prośbę jej redaktora-wydawcy, Karanta, który działał pod wrażeniem obawy, aby mu pisma nie zamknięto z powodu umieszczenia w numerze dwóch artykułów bez jego wiadomości. Ładne stosunki redakcyjne!

— Wkrótce z Petersburga wyjeżdża partia inżynierów dla obejrzenia „porobów” Dawny Zachodniej. Błaskurska ta pozostała w związku z projektem przeprowadzenia kanału dla połączenia wód morza Bałtyckiego z Czarnym.

Powstał projekt, aby woda Dniepru i Dźwiny usławić za pomocą urządzenia specjalnych szluz, a jednocześnie wyzyskać siłę spadku wód w obu rzekach dla celów przemysłowych.

— Grono posłów do Dumy opracowało projekt prawa, mającego na celu zmniejszenie konsumpcji tytoniu w ogóle, i zupełnego zabronienia palenia młodzieży, nie mającej 16 lat skończonych. Projekt ten będzie wniesiony do Dumy w styczniu 1910 r.

— Za podstawę projektu wzięto główne punkty prawodawstwa angielskiego, na mocy którego jest surowo wzbroniona sprzedaż tytoniu i wyrobów z niego młodzieży, nie mającej 16 lat skończonych. Za nieostrożność się do tego prawa, właściciele sklepów mają być karani grzywnami pieniężnymi od 25—100 rb.

— Władom administracyjnym będzie przysługowało prawo odbierania nieletnim papierosów, cygar i t. p., w razie palenia ich na ulicach, lub w ogóle w miejscach publicznych.

— Rada medyczna oświadczyła się za projektem lejb-medyka Berliensona o dozorcę nad prostytucją.

Według projektu, domy publiczne i inne ubikacje, przeznaczane na pobyt prostytutki, będą zniszczone, a walka z chorobami wenerycznymi wejdzie w sferę działalności organizacji społecznych.

— Skutkiem wykrycia nadużyć w intendencji przez senatora Garina, w Petersburgu już od dłuższego czasu dokonywano całego szeregu rewizji.

W czasie jednej z ostatnich, dokonanej u kupca Rubachina, skonstatowano, że w olbrzymich dostawach dla wojsk ubrań i bielizny były czytte bardzo lichy i zgniłe niemi. Olbrzymia ilość robót Rubachin oddawał do szycia krawcom i szwaczkom: za uszyte szynela żołnierskiego płacił 65 kop., za uszyte koszuli 3 kop. itd.

— O takich cenach za pracę mało kto dotąd słyszał.

— Na kolejach Północno-Zachodnich zastosowano nowy system otrzymywania wyższej posady na służbie linowej. Począwszy od stanowiska pomocnika naczelnika stacji, wszyscy funkcjonariusze muszą składać egzamina na katedrę towarową i kancelijską służby ruchu.

— Główny zarząd więzień okólnikiem zawiadomił zwierzchność więzień, aby na przyszłość czyniono zadość prośbom więźniów o przeprowadzanie ich z sali wspólnej do celi pojedynczej i odwrotnie.

— Narada specjalna, złożona ze specjalistów w zakresie kolejnictwa, omawia sprawę stosunku kolei do poczt, wobec tego, że pocztą daje około 40 mil. rubli dochodu, uznano za niesłuszną, aby koleje, które dają wielkie niedobory, przewoziły w dalszym ciągu, jak obecnie, pocztę bezpłatnie.

— Gubernator petersburski w drodze administracyjnej wyznaczył następujące kary: żonę kapitana Szegielowa na zapłatę 15 rb., jej męża — na 3 dni aresztu, kapłana Putiła na 7 dni i kapłana Iwanowa na 5 dni.

— Wszystkie te osoby w pierwszych dniach sierpnia r. b. były przyczyną znacznej awantury na st. Ługa kol. z Warsz.-Petersburskiej, skutkiem której żelazny został dyżurny agent stacyjny.

— Oprócz tego wiadomości zostały zawiadomione o całym zajściu.

Piszą do nas.

O grób Czeczotta.

Pan Karol Hoffman w sympatycznej wzmiance swojej o pomniku ś. p. Jana Czeczotta w Rotynie donosi, że takowy odnowiony był „staremi gości druskienickich przy poparciu Zarządu zdrowotnego”.

Wiadomość ta potrzebuje sprostowania. Restauracja pomnika zapoczątkowaną została w roku 1908 przez niżej podpisanego, jako nietyklo ródaka, ale krewnego druha Mielkiewiczowskiego, pochodzącego z tego samego zakątka Litwy, która była ich obu kolebką, a dla ks. Jana i grobem.

Zmuszony stałe przebywać w Petersburgu, uprosiłem ks. Aleksandra Zwierko, ówczesnego, a dziś już nieżyjącego proboszcza w Druskienikach, aby rozpatrzył stan rzeczy na miejscu, zdecydował, co można i należy zrobić. Stano na tem, aby fundamenta pomnika w niektórych miejscach poprawić, ogrodzenie gruntownie oczyścić i pomalować, na miejsce złamanych dać nowe drzewiczki, wedle dawnego wzoru, pomnik sam odpolerować, a litery napisu na nowo wyłożyć.

Azkołwiek ś. p. ks. Zwierko gorliwie zajął się restauracją pomnika, takowa zaledwie w 1905 roku ukończona została, wskutek nieaktywności rzemieślników i odległości od miasta.

Ponieważ koszt odnowienia pomnika nie przyniósł 150 rb., pokryte one zostały ofiarami wyłączone rodziny Czeczottów, a mianowicie znane go doktora psychiatry petersburskiego, Ottona, jego brata, Edwardsa, oraz Ignacego z Żadwiei i Ryszarda z Ostaszya — obywateli pow. nowogródzkiego.

Nie uważaliśmy za właściwe odwoływać się do kieszonki gości druskienickich, a tem mniej Zarządu zdrowotnego, który w niczem nam nie pomagał. Mimochoć tylko o

świadectwo mnie ks. Zwierko, że na jego ręce złożono siedem rubli, zebrane w tym celu *proprio motu* przez młodzież druskienicką.

Uważałem za konieczne wyjaśnić te szczegóły ze względu na ofiarodawcę i na zasadę *sum cuique*.

A teraz słów parę o samym pomniku. Wyrzuty na nim wiersz Odyńca w rzeczy samej niebardzo jest czytelny. Wina jednak tego leży nie w tem, że litery się zatarły (były one bowiem nanowo odzłacane przed czterema laty, majster, o tego dokonał, gwarantował trwałość na 20 lat), ile raczej w tem, że na pstryj powierzchni granitowej, choćby wypolerowanej, drobna kursywa pisane litery złocone nigdy wyraźnie odznaczać się nie będą. Czyby nie lepiej było wydrukować wiersz Odyńca dużymi czarnymi literami na papierze a opatrzyć grubym szkłem i złoconą w ogień ramą, wpuszczyć ją w jedną ze ścian pomnika. Będzie to może nie zupełnie stylowo, ale praktycznie.

Zamiast asfaltu, lub wycementowania podłoża pomnika, ja bym proponował obłożyć go darnią i przysadzić kwiatami: najdoskonalszą to ośrodek dla autorów wierszycających z nad Wilji, Niemna i Dniestru! Nadzór nad kwiatami, pielęgnowanie mogłyby przejąć powierzyć komukolwiek z parafian, lepiej miejscowemu proboszczowi, zapewniwszy zwrot kosztów. Niechby te szesnasto rubli, złożona w redakcji „Kurjera Litewskiego” na ten cel zostały użyte, jeżeli ofiarodawcy na to się zgodzą.

Ks. Witold Czeczott.

Kronika Wileńska.

— Kalendarzyk. Dziś, we środę — św. Ireneusza i Zofii. Jutro — św. M. P. Jasnogórskiej. Przeniesienie rel. św. Kazimierza Kr.

— Kronika kościelna. Dn. 27 bm., tj. we czwartek, jako w doroczną uroczystość pamiątki rocznicy przeniesienia relikwii św. Kazimierza, w kościele wileńskim katedralnym odbędzie się uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

— Wybory miejskie. Zarząd miejski już rozstał się z wybraniem do rady, a instrukcje o porządku ich dokonywania.

Wybory, jak już pisaliśmy, będą dokonywane w Sali Miejskiej we środę, d. 9 września, od godz. 10 rano do 8 wiecz. przez składanie zamkniętych kartek ze wskazaniem osób, proponowanych na radnych.

Obliczanie głosów nastąpi w tej samej sali, w dniu następnym 10 września, od godziny 10 rano. Ma być wybranych 77 radnych i nie mniej, niż 16 kandydatów.

Kartki winien osobliście złożyć każdy wyborca. Oprócz wskazania osób proponowanych na radnych, na kartce nie powinno być nic więcej, ani z jednej, ani z drugiej strony; w razie przeciwnym, kartka taka będzie uznana za nieważną. Składanie kartek wyborczych nie na blankietach zarządu miejskiego, lecz na zwykłym papierze — jest dozwolone.

— Woronicka szkoła rolnicza. W tym roku otwiera się staniem wileńskiego Towarzystwa rolniczego nowa niższa szkoła rolnicza Woronicka w majątku „Woroniec”, zaopieczony przez ks. Druckiego-Lubeckiego.

Szkola stawia sobie za zadanie przygotowanie wychowawców swoich do praktycznej działalności rolniczej w ogóle, a w szczególności do obrabiania ziemi, hodowli bydła i gospodarki mlecznej. Szkoła podlega zarządowi gospodarki rolnej (Ziemleustroju) i ziemlejdzi.

Do klasy I będą przyjmowani chłopcy w wieku 15—18 lat po złożeniu egzaminów w zakresie 2-klasowych szkół rolniczych. Pierwszeństwo przysługuje tutejszym okolicznym mieszkańcom.

Zapis uczniów od 15—20 września (st. st.). Życzący zapisać się do szkoły winni nie później, niż 10 (23) września wnieść na imię zarządzającego szkołą podanie.

Oplata wynosi 50 rb. rocznie. Kurs nauk w szkole 3-letni. Odpowiednio podzielony na trzy klasy, z których ostatnia składa się z 2-3 oddziałów: 1) rolniczej i 2) hodowl bydła i gospodarki mlecznej.

W lebie przedmiotów wykładowych znajdują się: geometria, fizyka, meteorologia, botanika, zoologia, chemia, mineralogia, rolnictwo, ogrodnictwo, rachunkowość, ekonomia rolnicza, mleczarstwo, prawo i in. Obok zajęć teoretycznych będą praktyczne.

Czas od września do kwietnia będzie przeważnie poświęcony teorii, reszta zaś czasu przeważnie praktyce.

W stosunku do powinności wojskowej, wychowawcy po skończeniu szkoły korzystają z praw, przysługujących kończącym kurs w szkołach 2-go rzędu.

— Teatr polski. Dziś, we środę, po raz drugi światła komedia historyczna z czasów Napoleona I „Madame Sans-Gêne” W. Sardou. Premierę tej komedii publiczność przyjęła ożywioną. Pole do popisu wirtuozowskiej gry mają tu p. Morska (Madame Sans-Gêne) i p. Popławski (Napoleon I).

We czwartek po raz pierwszy w oświetlonej sali Hennequin'a i Marsa „Egzyzyczny książę”. Wodewil ten odznacza się zajmującą treścią, wieloma rolami zupełnie komediowymi i bardzo ładną i lekką muzyką. Reżyserję prowadzi p. Filip Kuligowski.

W piątek i w sobotę, z powodu wigilii świąt, przedstawienia zawieszono.

W niedzielę dwa widowiska: o g. 2 i pół po południu przedstawienie ludowe — „Pod gwiazdą bandera” czyli „Warszawiacy w Ameryce”.

Dn. 2 września ujrzymy głośną operetkę „Kryśka Leśniczanka” na benefit ceniowej primadonny naszej operetki, p. Marji Marjuszkiej.

— Z „Sokoła”. W jesieni r. b. mijają trzy lata, gdy wileński gniazdo uroczyste święciło swe założenie; wówczas poraz pierwszy zaprezentowało podobać zabawy w ogrodzie Bernardynskim zastępy swych „druhów” ćwiczących się, a popis gimnastyczny „sokół” wzbudził powszechne zainteresowanie, dowodem czego były wszystkie rozkupione miejsca siedzące wokół boiska i kilka tysięcy osób w ogrodzie.

Od tego czasu, z przyczyn od Towarzystwa niezależnych, gniazdo nie miało już ani razu możliwości urzędzenia popisu na szerszą skalę, co w znacznym stopniu przyczyniło się do małego stosunkowo zainteresowania ogółu sprawami tej tak pożytecznej, a tak bardzo potrzebnej nam instytucji społecznej. Z prawdziwą więc przyjemnością ogół nasz powitał pierwszy przed tym tygodniem wznowienie o uzyskaniu przez Towarzystwo pozwolenia na zabawę ogrodową, zawierającą popis gimnastyczny: zabawa ta, projektowana na niedzielę dn. 6 września, st. st. r. b., to jest akurat prawie w tymże dniu, w jakim przed trzema laty obchodziło gniazdo swe założenie — będzie zarazem małym jubileuszem trzeciecia istnienia Towarzystwa. Program popis — nader bogaty (zajmie bowiem 3—4 godziny) składać się będzie z numerów następujących:

- 1) Ćwiczenia wolne (druhów) — 6 obr.
- 2) Ćwiczenia laskami (druhów) — 2 obr.
- 3) Ćwicz. towarzyskie (druhów) — 6 obr.
- 4) Ćwiczenia sekcji wioślarskiej „Sokoła” — ćwiczenia obrazowe wioślarzy.
- 5) Ćwiczenia laskami (sokole) — 3 obr.
- 6) Ćwiczenia żerdziami (druhów) — 3 obr.
- 7) Ćwiczenia maczugami (sokole) — 6 obr.

— Tak, pod względem materialnym, — powiedziała Alma.

— Zdaje mi się, że jesteś znudzona, moje dziecko. Nie wieszając tak głowki. Pamiętaj, że tutaj nie istnieją różnice klasowe. Kto podoba się Najjaśniejszemu Panu, ten sam samemu zajmuje wyższe stanowisko. Większość sutańów — byli to synowie kupnych niewolnic. Niech najbogatszy monarcha w świecie, którego nazywają królami królów, za pomocą proroka na ziemi, jedno tylko słowo wyreczuje, a kobieta, którą wyróżni, staje się najpotężniejszą z władczyń świata. Trzeba być rozsądną. Ach, czemuż ja nie dostajam się tutaj za młodu! Tak, „si jeunesse savait, si vieillisse pouvait”, jak mówi francuskie przysłowie. No, ale dosyć tego, muszę cię opuścić, kochana mała. Kiedy już będziesz u szczytu potęgi, nie zapomnij o tej, co cię tu przywiodła. Jutro przyjdzie do pani doktor, a tymczasem do widzenia.

— Podaję Almie rękę na pożegnanie i wyszła.

Po odejściu swej protektorki, dziewczę padło na kolana, a z ust jej wybiegł szep:

— Boże, wybaw mnie od takiego losu!

Nazajutrz Alma spotkała się znowu z Zulejką, która, siedząc na ławce, oczekiwała jej ukazania się w ogrodzie.

— Był u pani doktor? — spyta-

8) Ćwiczenia zastępów wybor-

owych:

- a) na drążku;
- b) na poręczach;
- c) na koniu.

9) Budowanie piramid (przy ogn. bengalskich).

Wokół wielkiego boiska przygotowane będą 4 rzędy miejsc siedzących, z których w pierwszym rzędzie opłata wynosić ma 1 rb., drugim — kop. 75, w trzecim — 65, w czwartym — kop. 50; wejście do ogrodu kop. 30, zaś dla uczniów i dzieci po kop. 15.

Z racji obchodu 3-lecia istnienia gniazda, odbędzie się w dniu zabawy składkowy obiad, zaś wieczorem — kolacja, na które zapisy z opłatą po 2 rb. za pierwszy i rb. 1,50 za drugą zgłaszają należy najpóźniej do dnia 1 września st. st. w lokalu Towarzystwa codziennie (z wyjątkiem świąt) od godz. 4—8 po południu, ulica Gubernatorska 1; tamże do nabycia zawczasu są bilety na miejsca siedzące.

Wraz z niepodogody popis odłożony zostaje na wtorek, dn. 8 września (święto Matki Boskiej).

— Szkoła froebelska. Dowiadujemy się, że po rozwiązaniu spółki p. Peręświat-Soltanowa przenosi swoją szkołę z mieszkania p. Zacharzewskiej (ulica Gubernatorska Nr 1) do własnego lokalu.

Zapisy dzieci na systematyczną naukę przygotowawczą do średnich zakładów naukowych przełożona przynajmniej, oraz udziela informacji o codziennie od 12—2 i od 5—6 g., ul. Nowa Nr 1 m. 6.

— Posiedzenie. Dziś, we środę, w zarządzie okręgu naukowego, odbędzie się pod przewodnictwem kuratora okręgu naukowego posiedzenie rady kuratorskiej, w celu zdecydowania niektórych spraw szkolnych.

— Muzeum miejskie. Zarząd miejski zwrócił się do gubernatora z prośbą o przedstawienie do zatwierdzenia w ministerium spraw wewnętrznych projektu muzeum miejskiego.

— Zarząd miejski wnosi na rozpatrzenie Rady miejskiej, na zgromadzeniu w dniu 2 września r. b., sprawę określania na rok przyszły sumy opłat na rzecz miasta od świadectw zarobkowych.

Zarząd miejski od siebie proponuje, aby pozostawić te opłaty według normy dotychczasowej.

— Odpoczynek pracowników. Zarząd miejski nie zamierza obecnie rozpatrywać projektów, opracowanych przez komisy mieszane, a dotyczące podziału godzin pracy w zakładach handlowych i przemysłowych.

W sprawie tej, jak wiadomo, został już złożony Dumie Państwowej projekt odpowiedzi.

— Związek księgarzy, tak niedawno utworzony w naszym mieście, już się rozpadł. Wybrany na zgromadzeniu ogólnym sąd kompromisowy w osobach pp. Makowskiego, Epsteinia i Polaczka, złożył swe pełnomocnictwo.

Na naradzie księgarzy w d. 24 sierpnia postanowiono znieść niedawną uchwałę zgromadzenia ogólnego, wzbraniającą ustępstwa osobom prywatnym, nabywającym nowe książki.

— Statystyka spraw politycznych. Ministerium sprawiedliwości okólnikiem zaproponowało przesłanie wszystkich 17 sądowych, by nie później, jak 1 października nadesłał do ministerium wiadomość, jaka ilość spraw politycznych rozpatrzona została od października r. 1906 do października r. 1909 i ile spraw czeka swej kolei.

— Szkoły początkowe. Na d. 1 stycznia r. 1909 w wileńskim okręgu naukowym było szkół elementarnych różnych typów 2,761, w tej liczbie miejskich 265 i wiejskich 2,496, z ogólną ilością uczniów 250,892. W porównaniu z rokiem poprzednim, ilość uczniów zwiększyła się o 36,380 chłopców i 13,610 dziewcząt.

Szkoły elementarne gub. wileńskiej dają największy procent katolików, wskazując Almie miejsce obok siebie.

— Tak — rzekła Alma — był dzisiaj zraniony, ale, niestety, nie dał mi żadnej nadziei. Pani Galę naprawę widzieć się ze mną i odwiedzić mnie. Bardzo chętnie widziałbym cię, ale wzięła odemnie słowo, że nigdy nie użyję pomocy jego żony, aby stać uciec; oboje bowiem mogą przypłacić życiem takie przekroczenie najświętszej woli; a nawet na jego starym ojcu może to odbić w okropny sposób.

— I pani przyrzeka?

— Przyrzekam, bo za nic w świecie nie uczynię nikogo nieszczęśliwym, by samej z tego skorzystać.

— Bądź co bądź ten człowiek ma mahometański sposób myślenia — zauważyła Zulejka. — Dla niego sutań — to wielki prorok, a przekroczyć jego wolę, znaczy to samo, co popełnić świętokradztwo.

— Ale przecież on jest chrześcijaninem — rzekła Alma.

Zulejka wybuchnęła śmiechem. — Matka jego była mahometanką, ojciec zaś przeszedł na mahometanizm. Kto wyrósł w tej wierze, nie uwalnia się tak łatwo od jej wpływu.

— Jego żona utwierdza go w nowej religii.

— Ładnie go utwierdza, jeśli tu powrócił. Ale Lejbul Rahib się zbliża i co będzie dalej? — spytała Zulejka.

— Czyliż nic na świecie uratować mnie nie może? — błagała Alma.

— Przedewszystkiem dowiem się, czy Najjaśniejszy Pan naprawę tak jest panią zajęty — mówiła Zulejka, obuta w złoty, haftowany pantofelek, nerwowo uderzyła o biały piasek.

— Jakże się o tem dowiedzieć?

— Jest na to sposób. Tutaj, na Wschodzie przesydy odgrywają olbrzymią rolę. Na wielkim bazarze w Stambule mieszka stara nubijska, która niejednokrotnie dawała bardzo pożyteczne rady damom dworskim w skomplikowanych sytuacjach.

— Alboż pani w to wierzy? — zapytała, śmiejąc się Alma.

— Przed kilkunastu laty Muritka przepowiedziała mi moją przyszłość, a przepowiednie te sprawdziły się, co do słowa. Nie mam więc racji wątpić o niej. Oprócz tego, ma ona czarodziejski kamień — mówiła Zulejka.

— Jakąż wartość może mieć dla mnie ten kamień?

— Może on odsłonić przed paną myśli Jego Wysokości. Nubijska może jeszcze dać pani środek, za pomocą którego wywołać można w sutańie odrazę do twojej osoby, tak że zostawi cię w spokoju.

ków. Na utrzymanie szkół tych wydatkowano 2,375,114 rb. i 76 kop.

— Sprostowanie. W artykule „Dziś wstawy” czytelnicy nie p. K. Rolec *urynował* się, lecz: zajmował się nie 2 rb. 50kop., lecz 2 rb. 40kop. i w wierszu przedostatnim nie: *zajmując*, lecz: *zapewniając*.

— Z sądu wojennego. Głównodowodzący wojsk w. okręgu oddał pod sąd wojenny Zysia Górelika, Michała Fileja i Andrzeja Kaszaja w sprawie z art. 279 ustawy wojennej, co grozi im karą śmierci.

Podsądni są oskarżeni o to, że tam r. b., uzbójcy w rewolwer wdarli się do domu Buchmana w rozjeżdżeniu „Nachod” pow. rzezyckiego i ograbiali gospodarza domu i jego gości.

— Do ciężkich robót. Dnia 24 sierpnia wileński sąd wojenny rozprawił sprawę szeregowca 26 brygady artylerijskiej, Icka Szeera, oskarżonego o to, że, należąc do szklarskiej warty, nie spełnił rozkazu naczelnika warty, zezłży go słownie i z broni w rękę bronił się przeciw spółkom warty.

Sąd uznał Szeera winnym i skazał go, po wydaleniu z wojska, na pozbawienie praw stanu i zesłanie do ciężkich robót na lat cztery.

— Dozór sanitarny. Na jedno z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej wniesiona sprawa reorganizacji miejskiego nadzoru sanitarnego. W preliminarzu budżetu na rok przyszły zostanie już umieszczony odpowiedni kredyt na cel dokonania tej reformy.

— Szalka Sawickiego. Do wileńskiego sądu wojennego przesłano akt sprawy sześciu osób z szalki znanego rozbójnika, Sawickiego, który przez czas dłuższy siał przestępstwami napadami.

Sprawa ta będzie rozpatrywana na sesji wyjazdowej w Mohylowie w pierwszych dniach września.

— W przystępie skruchoy. Dnia 26 bm., w Petersburgu, podszedł do dworców kolei Warszawskiej do stacji darna młodzieniec przystawiając brzo i oświadczył, że jest Rudnickim, który zabił w Wilnie właściciela niemieckich, Sienkiewicza, i prosił, aby go aresztowano.

Rudnicki był konduktorem tramwajowym przez czas dłuższy i często spotykał się z Sienkiewiczem, który również jego matkę i był w jego domu, jako gość.

Dnia 19 sierpnia obaj przyjaciele raczyli się w jednej z restauracji, gdzie ich zeszła matka Rudnickiego i zaczęła gromić syna. Wtedy Sienkiewicz wtrącił się i zezłży słownymi staruszkę. Obrabiony za matkę wyrzucił się na winowajcę, aby go zabił, lecz ów zdołał uknąć. Atoli syn przysięgł zemstę za obrabioną matkę.

Jakoż dnia następnego, wzięwszy noż, Rudnicki wyruszył na poszukiwanie Sienkiewicza i zastał go w tej samej restauracji; uderzył nożem dwukrotnie Sienkiewicza i zabił go. Przecząc się przed policją, zbiegł do Petersburga, lecz opadły go wkrótce wyrzuty i postanowił sam się oddać w ręce policyi.

Rudnicki będzie przywieziony do Wilna. Sienkiewicz, jak się okazało, jest nie zabit, lecz ciężko ranny.

— Epidemia tyfusu. Wskutek nie dbałości administracji miejscowej epidemia tyfusu plamistego rozszerza się w okolicach miasta Wilna w sposób zaskakujący.

Piszą do nas, iż na folwarku Nie mień-o-7 wiorst od miasta — grasuje ta zaraza.

Mieszkańcy jednego czworaka, bez wyjątku, leżą chorzy od dziesięciu dni, pozbawieni wszelkiej pomocy.

Po parokrotnym zawiadomianiu policyi i wzywaniu pomocy dla tych biedaków, zjawili się nareszcie felcerzy, niedołężni, w dodatku pijani, którzy po pobieżnym zmierzaniu temperatury zniknęli i więcej się nie ukazali.

Porządku to wistocie niesłychane, gdy obok tego rzekomo w toku są przygotowania do blizkiej epidemii.

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO”.

35)

ELŻBIETA SHOVEN.

Białe niewolnice.

— Szczęście? — Nie tylko, że pani pozowała księżniczce, ale fotografował się jeszcze najjaśniejszy jej ojciec.

— Czyliż to jest tak wielkim szczęściem? — zapytała obojętnie Alma.

— To pani nie wie, że cały harem o tobie tylko w tej

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRA-
BIEŻE.

Odesa. Wczorajem, d. 23 sierpnia, rzucone bombę w podwórzu willi Karuźberga, na limanie Ledzi-bejskim. Wybuch szkody nikomu nie sprawił.

UJĘCIE ZBIEGA.
Saratów. Ujęto Aleksandra Korra, zabójcę matki i dwóch sióstr, który w lutym r. b. uciekł z robót ciężkich i przemieszkiał w Saratowie pod nazwiskiem Siemionowa.

STOSUNKI ANGIELSKO-
AUSTRIACKIE

Wiedeń. „Fremdenblatt“ zaznacza, że zadowoleniem pojedynczych t. est. statnich artykułów pisma „Times“ o stosunkach angielsko-austriackich, oświadczając zarazem, że wyrażone ponownie przez pismo życzenie, by stosunki te doprowadzone zostały do uprzedniego stopnia zaufania i przyjaźni, znajduje odzewki przyczynili w Austro-Węgrzech, które nie chcą powracać do sporu o motywach polityki angielskiej podczas ostatniego przesilenia wschodniego.

„Fremdenblatt“ stwierdza, że Austro-Węgry mają zupełne prawo obstawiania przy opinii swej w kwestii motywów, jakie wywołać musiały zmianę status quo na Bałkanach.

„Stosunki międzynarodowe — oświadcza dalej to pismo — oparte być mogą jedynie na zasadzie zupełnej wzajemności. Przypuszczamy ciętnie, że w przyszłości Anglia uzależni politykę swą względem nas od indywidualnego charakteru naszej polityki. Rozumie się samo przez się, że żądamy tego samego prawa i dla siebie. Stanowisko nasze wobec Anglii zależeć będzie wyłącznie od tego, czy Anglia utrzyma nadal pojednawcze swe zachowanie się, czy, przeciwnie, dla trągnięcia nas

przebiegu dla trojprzymierza, czy też, jak to miało miejsce podczas przesilenia, wywołanego aneksją, pozwoli na udzielanie sobie wskazówek, nie odpowiadających zupełnie

ani trwałyby naszymi stosunkami, ani też legalnym zasadom polityki angielskiej."

WJAZD STAROKATOLICKI

Wiedeń. Otwarty został wjazd starokatolicki. W liczbie przybyłych są: arcybiskup Hull z Utrechtu, generał Kirejew z Petersburga i trzej księża-mariawici z Kr. Polskiego.

WRZENIE W ALBANJI

Konstantynopol. Generalissimus Mehmed Szewket-pasza, wyjechał do

POSELSTWO TURECKIE.
Konstantynopol. Na czele poselstwa, wysłanego przez sultana w celu powitania Najjaśniejszego Pana w Krymie, znajdować się będzie minister spraw zagranicznych, Ri-

WZBRONIEŃIE SPRZEDAŻY SPI
RYTUSU.
Konstantynopol. Irade sultańskie

zatwierdza prawo, wzbraniające
sprzedaży napojów, wyrabianych ze
spirytusu niewinogronowego, które-
go sprzedaż dozwolona jest w Tur-
cji tylko w stanie denaturowanym.

PRZEWÓZ WOJSK.
Konstantynopol. W ciągu osta-

tnich dni pociągi kolejowe w Turcji Europejskiej przybywają do Konstantynopola ze znacznem opóźnieniem. Przyczyną tego jest wzmocnienie przewoź wojsk do Albanji i do portów, skąd wysyłane są do Jemenu.

POZYCZKA TURECKA.
Konstantynopol. Ogłoszono warunki pożyczki 7 mil. funt. tur., zaciągniętej na pokrycie deficytu budżetowego. Cena emisyjna 89 po 4 pr. przy 2 pr. amortyz. Konwencja nie wcześniej niż 1920 r. Gwarancja państwa, 20 milionów tureckich.

W SPRAWIE KOŚCIOŁÓW
W TURCJI.

edwie tylko trzech paragrafów projektu do prawa o spornych kościołach. Postanowiono zwrócić się z prośbą do senatu o niesankcjonowanie projektu do tego czasu, nim takowy nie uzyska całkowicie prawomocności.

San-Francisco. Pierwsza eskadra oceanu Spokojnego, złożona z 8 krążowników opancerzonych, wyruszyła do wód azjatyckich.

UMOWA CHIŃSKO-JAPONSKA.
Londyn. Do ag. Reutersa telegra-

tuja z Pekinu, że na mocy porozumienia japońsko-chińskiego, Japonja określa rzekę Tumen jako granicę pomiędzy Koreą a Mandzurją i o-
proźni Czytao w ciągu 2 mies. Przed-
łużenie kolei żel. giryńskiej nastą-
pi wskutek zgody zobopólnej. Wre-

szcze wyznaczeni są pełnomocnicy ce-
lem ułożenia granic okręgów fabry-
brycznych furzuńskiego i jantań-
skiego.

**ECHA INTERWENCJI ROSYJSKIEJ
W PERSJI.**

Tebriś. Broń, odebrana przez

rosjan ludności po fakcie pokoleczenia
w mies. kwietniu r.b. strzelca
Pietrienki, została w całości oddana
generał-gubernatorowi Mukbiros-Sal-
tanet.

